

Zabytkowe włązy studzienek czyli o żeliwnych wyrobach fabryk Józefa Szaynoka oraz Salomona Zweiga i problematyce ochrony konserwatorskiej zabytków ruchomych

Józef Szaynok
Biuro techniczne, Odlewnia żelaza i Fabryka maszyn
w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 1. 7.

TURBINY.

Galicja posiada bardzo wiele wód, których energia dałaby się użytkować w przemyśle. Dotąd większość istniejących motorów wodnych to nader prymitywne urządzone koła wodne, których dzielność wynosi nieraz zaledwie 40% a nadto przeniesienie siły puzera znaczną część z tendem uzyskanej energii. Dobrze zbudowana i nalezytce obliczona turbina pracuje z dzielnością około 80% dajac na wale tak wielką ilość obrotów, że zbednem jest urządzenie przystawek trybowych, zuzywajacych wiele energii. Uruchomienie przenosi fabrycznych uskutecznia się przy turbinach szczywowaj przy pomocy pasów albo lin.

Przy urzadzaniu turbiny nader ważną jest rzeczą dostosowanie projektu do warunków miejscowych. Wykonac się to da jedynie po przeprowadzeniu pomiarów na miejscu ustawienia.



Pojedyncza turbina leżona systemu Francis.

Dotąd żadna z fabryk krajowych turbin nie wyrabiała, musiano się przeto zwracać do fabryk obcych, które albo liczyły znaczne kosza przyjazdu inżynierów, albo sprzedawały turbiny na podstawie informacji miejscowych pośredników. Nierzadko dają się słyszeć narzekania na złe działanie turbiny, wykonanej przez pierwszorzędne nawet firmy zagraniczne. Winą złego działania jest zawsze niedostosowanie projektu do warunków miejscowych, oraz brak dozoru technicznego przy robotach budowlanych i ustawieniu turbiny.

Opatrzona precyzyjnym rysunkiem technicznym reklama turbin produkowanych w fabryce Józefa Szaynoka, zamieszczona w kwartalniku "Muzeum Przemysłowe", R. 1, 1907, nr 3 s. 12. Zwraca uwagę obszerny opis uwarunkowań należytej produkcji i właściwego użytkowania turbin. Z innej reklamy fabryki zamieszczonej w dwutygodniku "Przemysł Ceramiczny", R. 2, 1912, nr 2, także zilustrowanej znakomitym rysunkiem, dowiadujemy się, że przedsiębiorstwo Szaynoka jest jedynym krajowym producentem tego rodzaju turbin i urządzeń maszynowych, co pokazuje, że rzeszowska wytwórczość była szeroko znana na skalę co najmniej ponadlokalną. Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie



Nieustająca wystawa Muzeum Przemysłowego dająca obraz bogactwa i różnorodności prezentowanych wyrobów krajowych. Początkowo sala wystawowa muzeum mieściła się w gmachu Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" przy ul. Sokoła 9, a następnie, od 1908 roku, w lokalu na parterze budynku Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. 3 Maja 23. Reprodukacja z karty pocztowej ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie



Przedmiot zainteresowania Muzeum Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy - żeliwny wąż wyprodukowany w fabryce Józefa Szaynoka, znajdujący się na zieleńcu obok budynku przy ul. Piłsudskiego 31. Takie same węży zachowały się jeszcze w pobliżu adresów Mickiewicza 10 i Grottgera 18, a także przy ul. Żeglarskiej, jednakże to przedmiotowy wyrób jest bez wątpienia fabrykatem prezentującym najlepszy stan zachowania. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



Prostokątny wąż wyprodukowany w fabryce Józefa Szaynoka w podwórzu kamienicy przy ul. Kopernika 4. Do tej pory nie udało się zidentyfikować innego wyrobu o tej samej formie. Ze zbiorów Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków



Prostokątny właz wyprodukowany w fabryce Józefa Szaynoka, znajdujący się na parterze kamienicy przy Plac Śreniawitów 2. Ze zbiorów Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków



Żeliwny właz wyprodukowany w fabryce Salomona Zweiga, znajdujący się w nawierzchni chodnika przed bocznym wejściem do gmachu Urzędu Pocztowego przy ul. Moniuszki 1. Takie same można jeszcze odnaleźć przy ul. Jagiellońskiej 3 oraz ul. Żeglarskiej. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Stomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



W nawierzchni na zapleczu Urzędu Pocztowego przy ul. Moniuszki 1 znajdują się także inne wyroby fabryczne Salomona Zweiga, a mianowicie zespół siedmiu okrągłych włazów o bardziej "ażurowej" formie. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



Spacerując po Śródmieściu można jeszcze bardzo często napotkać prostokątny właz produkcji Salomona Zweiga, z odcisniętą w powierzchni dekoracją we wzór "karo". Wyrób na zdjęciu znajduje się w nawierzchni ul. Dekerta (zlokalizowane są tam dwa identyczne włazy), ale można je także odnaleźć w chodniku przy ul. Targowej 1 oraz w ogrodzie na terenie prywatnej posesji przy ul. Targowej 7. Zachowało się także wiele identycznych włazów, różniących się jedynie brakiem sygnatury fabryki. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



W krajobrazie historycznych ulic pozostałości przedsiębiorstwa Salomona Zweiga prezentują również fabrykaty o mniejszych rozmiarach. Na zdjęciu wyrób z nawierzchni chodnika przy Placu Farnym przy schodach łączących ul. Kopernika z ul. Matejki. Taki sam znajduje się jeszcze w nawierzchni chodnika od ulicy wzdłuż budynku Funduszu Kwaterunku Wojskowego przy ul. Szopena 16. Ze zbiorów Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków



Żeliwny trzon rury spustowej wyprodukowany w fabryce Salomona Zweiga, znajdujący się przy elewacji kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 3. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



Pompa wyprodukowana w zakładzie przemysłowym Salomona Zweiga znajdująca się w ogrodzie prywatnej posesji przy ul. Targowej 7. Zwraca uwagę stylowe wzornictwo wyrobu charakteryzujące się płynną, secesyjną linią pochwyty. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



Pokrywa studni wykonana w odlewni żelaza Salomona Zweiga znajdująca się w podwórzu kamienicy przy ul. Króla Augusta 19. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



Tablica dedykowana pamięci Marcina "Lelewa" Borelowskiego, wykonana z inicjatywy Towarzystwa Muzeum Przemysłowego przez rzeźbiarza Kazimierza Gorlińskiego i odlana ze spiżu w fabryce Salomona Zweiga z okazji obchodów pięćdziesięciolecia powstania styczniowego w 1913 roku. Jej pierwotną lokalizacją była elewacja gmachu "Sokoła" - pierwszej siedziby muzeum. W 1940 roku Niemcy wskazali ją do usunięcia w ramach zbiórki metali. "Wykupiona" pod osłoną nocy przez lokalnych rzemieślników od pilnującego budynek "Sokoła" żandarma niemieckiego, przetrwała wojnę zakopana przy wejściu do kamienicy przy ul. Grunwaldzkiej 38. Po zakończeniu okupacji została umieszczona na elewacji kamienicy na rogu ulic 3 Maja i Kościuszki, będącej historyczną siedzibą warsztatu Marcina Borelowskiego, gdzie można podziwiać ją do dziś. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



Spuściznę wyrobów metalowych w krajobrazie naszego miasta dokumentują także pozostałości wyposażenia historycznych witryn

sklepowych. Na zdjęciu zachowana in situ metalowa kratka ograniczająca wejście do otwartego pasażu handlowego, znajdującego się na zapleczu lokali nowej siedziby firmy "I. Schaitter i Spółka" w kamienicy przy ul. Grunwaldzkiej 6 z lat 1937-1938. Takie same kraty wypełniały wszystkie witryny sklepowe. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



Informacja o producencie żaluzji kratowych wyprodukowanych w fabryce w Drohobyczu, umieszczona na ramie kraty w kamienicy przy ul. Grunwaldzkiej 6. Po reorganizacji w 1936 roku Towarzystwa Muzeum Przemysłowego na Związek Popierania Wytwórczości Ziemi Rzeszowskiej, jedną z głównych form działalności tej instytucji była organizacja konkursów witryn sklepowych. Aktywność na tym polu, mająca na celu promocję lokalnych wyrobów jako przejawu siły odradzającego się z niewoli państwa, przyczyniła się także niewątpliwie do podniesienia konkurencji oraz jakości prezentowanych towarów sklepowych, a także estetyki aranżacji witryn. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa



Kolejny "dowód" na korzystanie podczas budowy nowej siedziby firmy "I. Schaitter i Spółka" jedynie z lokalnych wyrobów przemysłowych to znajdująca się wewnątrz kamienicy tablica ze sztucznego kamienia. Informuje ona o projektancie kamienicy inż. arch. Józefie Wetzsteinie z Krakowa, a także o tym, iż wyprawa fasadowa budynku pochodziła z fabryki sztucznego kamienia "LITOZYT" w Krzeszowicach. Materiał, z którego została wykonana, daje pojęcie, jak mogła wyglądać oryginalna elewacja budynku. Fot. Bogdan Szczupaj, Pola Antonina Słomińska, Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa

Czy wiesz, że ... w wielu miejscach na nawierzchni współczesnych chodników i ulic ścisłego Śródmieścia i nie tylko można napotkać historyczne włązy do studzienek deszczowych i kanalizacyjnych, które są świadectwem istnienia w Rzeszowie silnej tradycji lokalnych wyrobów przemysłowych oraz kultury materialnej i duchowej (sic!) miasta pierwszej połowy XX wieku?

W maju 2023 roku Muzeum Historii Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy zwróciło się do Gminy Miasto Rzeszów o przekazanie na cele muzealne włązu studzienki deszczowej zlokalizowanej na zieleńcu obok budynku przy ul. Piłsudskiego 31. Przedmiotem zainteresowania muzeum jest żeliwny wyrób Odlewni Żelaza i Fabryki Maszyn Józefa Szaynoka, stanowiącej jeden z największych prywatnych zakładów przemysłowych miasta do czasów drugiej wojny światowej. Został on zapewne wyprodukowany w drugiej połowie lat 30. XX wieku, kiedy to miała miejsce przyspieszona rozbudowa i modernizacja miejskiej sieci kanalizacyjnej, w związku z lokalizacją w Rzeszowie zakładów Centralnego Okręgu Przemysłowego. Inicjatywa poszerzenia ekspozycji o element rzeszowski wyszła od samych zwiędających placówkę, co oznacza, że musieli oni posiadać wiedzę na temat obecności w przestrzeni Rzeszowa tego typu historycznych już wyrobów metalowych i byli żywo zainteresowani ich dalszym losem. Miłośnicy historii wodociągów i kanalizacji zapewne kierowali się chęcią zachowania rzeszowskich „okruchów historii” i tym samym ocalenia ich od zniszczenia na złomowisku w wyniku prowadzonej systematycznie wymiany na wyroby współczesne. W tym miejscu należy bowiem podkreślić, że wyrób fabryczny Józefa Szaynoka, podobnie jak i inne tego typu wyroby, zachowane do dziś w tkance miejskiej, nie są objęte żadną formą ochrony konserwatorskiej.

Tymczasem okazało się, że inicjatywa przekazania włązu Szaynoka do bydgoskiego muzeum wywołała spore poruszenie wśród innej grupy społeczników i pasjonatów historii Rzeszowa, zdaniem których jedyną odpowiednią lokalizacją dla fabrykatu jest jego usytuowanie obecne, wzmacniające historyczną wiarygodność wyrobu. Pozbawiony lokalnego kontekstu, włąz stałby się bowiem przedmiotem jakich wiele, „zwykłym” przedwojennym wyrobem metalowym, a nie autentycznym świadkiem przeszłości miasta na tle społeczno-gospodarczych i politycznych przeobrażeń epoki.

Prośba o zajęcie stanowiska w przedmiotowej sprawie Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków stała się impulsem do podjęcia próby głębszego rozpoznania oraz właściwego ujęcia zaistniałej problematyki. Była także okazją do refleksji nad statusem zabytków ruchomych w obecnie funkcjonującym systemie prawnym, dedykowanym ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

W międzywojennym Rzeszowie działało wiele drobnych zakładów przemysłowych, na tle których w branży metalowej odcinały się wyraźnie wspomniana już Odlewnia Żelaza i Fabryka Maszyn Józefa Szaynoka, działająca od 1905 roku oraz uruchomiona sześć lat później Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza Salomona Zweiga. Przeprowadzona przez Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków „kwerenda” terenowa, która miała na celu jedynie ustalenie czy wskazany przez muzeum włąz jest wyrobem unikatowym czy powtarzalnym, uzupełniona o wiedzę Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji oraz pasjonatów historii dotyczącą lokalizacji zabytkowych włązów, pozwoliła zarysować pewien ilościowy i jakościowy obraz historycznych wyrobów metalowych, zachowanych do dziś we współczesnej tkance miejskiej.

Działalność fabryki Józefa Szaynoka dokumentują obecnie przede wszystkim włązy studzienek. Te w kształcie koła, posiadają wypukłą „dekorację reliefową” w postaci zmniejszających się koncentrycznie kręgów oraz dodatkowo w przypadku niektórych – rytmicznie usytuowanych między nimi kwadratów. Mają dwa małe otwory po bokach i opatrzone są zawsze „firmowym logiem” tj. drukowanym napisem „J.SZAYNOK RZESZÓW”. Przykładem tego typu wyrobów jest właśnie wskazany przez muzeum włąz obok budynku przy ul. Piłsudskiego 31, który „powtarza się” m. in. obok budynku przy ul. Mickiewicza 10 oraz przed kamienicą przy ul. Grottgera 18. W podwórzu pod adresem Kopernika 4 znajduje się natomiast włąz kwadratowy, w postaci typowej kratki, z otworami w postaci stojących

w układzie szeregowym prostokątów, z podwójnym napisem „J.SZAYNOK RZESZÓW”. Na chwilę obecną jest to jedyna taka zidentyfikowana forma włazu. Kolejną pozostałością tej fabryki jest także kwadratowy, choć o wiele mniejszych rozmiarów, wąż usytuowany na parterze klatki schodowej kamienicy na Placu Śreniawitów 2, „dekorowany” w wypukłą kratkę ujmującą napis „SZAYNOK RZESZÓW”. To, co łączy wszystkie wyroby Szaynoka, to niewątpliwie ich „plastyczny” (oznaczający tu niemalże „przestrzenny”, „trójwymiarowy”) charakter, który wyróżnia je od bardziej płaskich wyrobów współczesnych i sprawia, że nawet ze sporej odległości są one łatwo uchwytnie dla oka.

O wiele większą różnorodność prezentują zachowane w zdecydowanie większej ilości wyroby „Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza” Salomona Zweiga. Są to nie tylko włazy okrągłe i prostokątne, ale także pompa, pokrywa studni, trzon rury spustowej oraz przepiękna tablica dedykowana pamięci Marcina Lelewela Borelowskiego, której niezwykłą historię opisał Franciszek Kotula w swojej książce pt. „Z dziejów Rzeszowa 1939-1944. Losy rzeszowskich zabytków i pamiątek”. Wyroby te opatrzone są podpisem „FABRYKA ZWEIGA RZESZÓW” lub „S. ZWEIG RZESZÓW”.

Pozostałościami funkcjonowania w mieście obydwu fabryk są zapewne także inne wyroby, w tym liczne identyczne jak wyżej opisane włazy studzienek, różniące się jedynie tym, że nie noszą sygnatury producenta.

Fabrykaty obydwu przedsiębiorstw łączy szlachetność materiału - zostały one wykonane ze stali nierdzewnej, która w przypadku włazów i pokrywy studni była dodatkowo polerowana i do dziś zachowuje efekt połysku. Oczywiście wszystkie te wyroby w mniejszym lub większym stopniu uległy naturalnym procesom niszczenia, w tym przede wszystkim korozji materiału, jednakże mimo to, po niemalże stu latach od wyprodukowania, zachowują czytelność formy.

Zidentyfikowane podczas „kwerendy” pozostałości międzywojennych wyrobów metalowych są jednak czymś więcej niż przetrwałymi do naszych czasów historycznymi produktami fabrycznymi o określonej funkcji. Ocenę ich wartości powinno dokonać się nie tylko w ujęciu materialnym, ale także niematerialnym. Wyroby te dokumentują bowiem istnienie w Rzeszowie bogatej tradycji lokalnej wytwórczości, skupionej wokół utworzonego w 1905 roku Towarzystwa Muzeum Przemysłowego, w którego działalność zarówno Józef Szaynok, jak i Salomon Zweig byli żywo zaangażowani.

Powołane do istnienia jeszcze w tym samym roku Muzeum Przemysłowe nie było placówką muzealną w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, tj. o „zacięciu” kolekcjonerskim, ale miało charakter tzw. „nieustającej wystawy”, na której eksponowano wyroby krajowe reprezentujące szerokie spectrum wszelkich gałęzi przemysłu, takich jak zegarmistrzostwo, rymarstwo, siodlarstwo, ślusarstwo, rzeźba w drewnie, kamieniarstwo, koszykarstwo, metalurgia, roboty ręczne, wyroby cementowe, drukarstwo, introligatorstwo, tokarstwo, meblarstwo, dekarstwo, galanteria skórzana i wiele innych.

Tak pomyślane pierwsze w Rzeszowie „muzeum” stawiało sobie jako cele promocję wytwórczości rodzimej, wspieranie lokalnych przedsiębiorców, ochronę polskiego rynku przed zalewem produktów zagranicznych, pobudzenie gospodarcze poprzez wzrost konkurencyjności i jakości produktów, a także podniesienie materialnego poziomu życia obywateli.

Muzeum Przemysłowe prowadziło ponadto zakrojoną na szeroką skalę aktywność na polu kulturalnym i edukacyjnym. W galicyjskim mieście stanowiło swoistą „kuźnię” myśli patriotycznej, w której kwestie gospodarcze były ściśle podporządkowane nadrzędnej misji placówki, jaką było rozbudzenie świadomości społecznej i miłości do ojczyzny. Jak czytamy w przedmowie otwierającej pierwszy numer wydawanego od 1907 roku kwartalnika „Muzeum Przemysłowe, Kwartalnik poświęcony sprawom przemysłu krajowego”, ukazanie dorobku materialnego pozbawionego państwowości kraju miało wlewać w Polaków wiarę w siłę narodową.

Po pierwszej wojnie światowej, kiedy to marzenia o upragnionej niepodległości stały się rzeczywistością, działalność Muzeum Przemysłowego wpisywała się w ogólnopolski trend ukazywania polskiej wytwórczości jako znaku siły odradzającego się z niewoli państwa. Placówka skupiła się na promowaniu szeroko pojętego regionalizmu i w związku z terytorialnym zawężeniem misji w 1936 roku została przekształcona w Związek Popierania Wytwórczości Ziemi Rzeszowskiej.

W zachowanych wyrobach metalowych przegląda się więc nie tylko kultura materialna epoki, ale także pewien duchowy klimat czasów, w których twórcza praca człowieka postrzegana jako unikalna wartość przeciwstawiona bezdusznej produkcji maszynowej, była przestrzenią konkretnej realizacji postawy patriotycznej na co dzień, zarówno przed, jak i po odzyskaniu niepodległości.

Niestety obecnie funkcjonujący system prawny regulowany przez Ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 roku, nie zapewnia skutecznej ochrony konserwatorskiej tego typu historycznym wyrobom, którym przecież bez względu na to nie można odmówić „statusu” zabytku ruchomego. W gminnych ewidencjach zabytków mogą być ujęte jedynie obiekty nieruchomości. Zabytkom ruchomym dedykowana jest wojewódzka ewidencja zabytków, jednakże włączenie do niej obiektów ruchomych wymaga zgody właściciela. Nie jest to więc na pewno ratunek dla wszystkich zachowanych wyrobów, zważywszy na fakt, iż spora ich część, nieujęta w przedmiotowym opracowaniu, znajduje się na prywatnych posesjach właścicieli zabytkowych kamienic. Ponadto, w przypadku obiektów ruchomych wojewódzka ewidencja zabytków stanowi i tak ochronę iluzoryczną, ponieważ działania takie jak ewentualna wymiana fabrykatów lub ich przemieszczenie nie wymagałyby uzyskania stosownego pozwolenia konserwatorskiego. Służby konserwatorskie nie posiadają więc prawnej możliwości kontroli właściwego postępowania nawet w odniesieniu do zabytków ewidencjonowanych. Pozostaje co prawda możliwość wpisania historycznych wyrobów do rejestru zabytków, jednak także i w tym przypadku dokonują się one na wniosek właściciela. Wojewódzki konserwator zabytków co prawda może wpisać obiekt ruchomy do rejestru zabytku z urzędu, ale tylko i wyłącznie w obliczu uzasadnionej obawy utraty lub zniszczenia zabytków o wyjątkowej wartości, która jednakże w omawianym przypadku włazu Szaynoka nie zaistniała.

Oznacza to, że w istniejących uwarunkowaniach prawnych, zabytkowe obiekty ruchome narażone są na niewłaściwe postępowanie i ryzyko zniszczenia poprzez chociażby wymianę i zastąpienie nowymi, spełniającymi obecne obowiązujące normy elementami. Nietrudno więc o to, by z przestrzeni naszego miasta zniknęły sukcesywnie nie tylko historyczne wyroby metalowe - pomy, włazy, pokrywy studni, tablice - ale także elementy małej architektury takie jak ławki, altany, ogrodzenia, stanowiące wszystkie pamiątki krajobrazu kulturowego dawnego Rzeszowa.

Biorąc pod uwagę wysoką wartość historyczną, artystyczną i naukową wyrobu, jak również fakt, iż z ramienia kompetencji gminy brak jest możliwości roztoczenia skutecznej ochrony nad ruchomymi elementami zabytkowymi, do których zalicza się wąż, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków wydało opinię, zgodnie z którą przekazanie wężu Muzeum Historii Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy dla samego wyrobu jest działaniem korzystnym, ponieważ może przyczynić się do jego ochrony i zachowania dla przyszłych pokoleń, a także stać się okazją do promocji historii i dziedzictwa naszego miasta. W opinii podkreślono, że jedyną dopuszczalną formą przekazania wężu jest forma depozytu, ponieważ umożliwi ona ewentualny zwrot w przyszłości przedmiotu do zasobów gminnych, w celu wyeksponowania go w rzeszowskich placówkach kulturalnych, których misją jest promocja historii i dziedzictwa naszego miasta. Biuro podjęło ponadto bieżącą współpracę z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji, przyjmując zasadę wzajemnego informowania się o kolejnych zidentyfikowanych historycznych wyrobach metalowych, celem ich ochrony i należytego wobec nich postępowania.

Opisany wyżej przypadek wężu Józefa Szaynoka uświadamia, że wszędzie tam, gdzie prawo ochrony zabytków skutecznie nie dociera i pozostawia swobodną przestrzeń dla działań stojących w sprzeczności z ochroną wartości zabytkowych, kluczowe dla zachowania dorobku materialnego i niematerialnego dla przyszłych pokoleń jest wrażliwe oko, czujność i wiedza każdego z nas. Niejednokrotnie bowiem to właśnie świadoma postawa społeczna była impulsem do roztoczenia należytej ochrony prawnej nad szeroko rozumianym dziedzictwem.

*Karolina Chomiczewska
Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków
Urzędu Miasta Rzeszowa*